

ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr.
Nekrologi i reklamy 1 złoty.

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

O 15 sierpieniu r. 1920.

Dziewięć lat minęło od wielkiej rocznicy Cudu Wisły. Naród polski, jako gospodarz swojej wolnej Ojczyzny, w wysiłku i oterze zbiorowej przepędził barbarzyńcę wschodniego od bram stolicy. Złożył nową daninę krwi, aby zadokumentować wobec całego świata, że nadewszystko kochamy wolność.

Owych pamiętnych, sierpniowych dni, obroniliśmy się nie tylko od wrażego najazdu, ale zapisali zaszczytnie w obronie całego Zachodu, przed najazdem nieprzyjacielskich band wschodnich.

Polska w rodzinie wolnych narodów stała się znowu przedmurzem chrześcijaństwa i kultury zachodniej.

Aby spełnić tę wielką rolę, musiał obywatel zrozumieć swój obowiązek, musiał stanąć z ochotą w szeregach armji ochotniczej, która z nowym zapalem i wiarą w zwycięstwo, stanęła obok szeregów żołnierzy, zmęczonych długim zmaganiem się z wrogiem.

Zachciało się wiosną 1920 roku dalekich marszów na Kijów. Oddaliśmy się od swojego kraju, mieliśmy za mało wojska, ludność była dla nas wrogo usposobiona i żołnierz polski, który od szeregu miesięcy, na granicy polskiej trzepał skórę bolszewikom co się zowie, musiał wobec przeważających sił, szybko od Kijowa odstępować. Duch w wojsku osłabł i było bardzo źle. Wówczas w otoczeniu naczelnego wodza, przypomniano sobie, że istnieje naród polski i jego przedstawicielstwo, powołano do ratunku Radę Obrony Państwa. Od narodowców wszedł do niej R. Dmowski. Kiedy na pierwszym posiedzeniu usłyszał sprawozdanie z frontu radził zmienić dowództwo. Innego zdania byli przedstawiciele innych stronnictw. Wówczas dla narodowców, którzy w obliczu wroga nie chcieli szukać winowajców i ich sądzić, pozostało jedno, zbudzić i powołać do czynu naród. Ci wszyscy którzy bardzo stanowczo przestrzegali przed wyprawą na Kijów, nie szczędzili wysiłku, aby zorganizować zwycięstwo. Wybitni księża narodowcy, w wielkiej liczbie, ze ś. p. dr. K. Lutosławskim i dr. M. Nowakowskim wyjechali do wojska, aby obudzić wiarę w zwycięstwo, prof. St. Grabski, który jako przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych przestrzegał przed wyprawą na Ukrainę, jedzie na czele poselstwa polskiego, aby mówić z bolszewikami o pokoju i traci w bitwie, z powodu zdrady oddziału ukraińskiego,

zaprzyjaźnionego z nami, najdroższego, bardzo uzdolnionego syna. R. Dmowski zostawia w Radzie Obrony Państwa swego zastępcę ś. p. hr. A. Skarbka, a sam jedzie do Poznania, aby tam wykrzesać największą pomoc dla Warszawy. Szybko idą na jego wołanie bitne pulki i bardzo liczni ochotnicy z Poznańskiego i Pomorza aby ratować Stolicę Polski.

Najcenniejszą ofiarą niewinnej krwi pachołęta młode, prowadzone przez ś. p. niebiańską postać ks. Skorupki, pod krzyżem który był ich znakiem, oddając swe życie, zatrzymały u wrót Warszawy wroga.

I tak to ufność w Boga, zbiorowy wysiłek, zapal i wiara w zwycięstwo tych, co wielką ochotniczą armję tworzyli, przechyliła szalę zwycięstwa dla Polski w dniu święta Królowej Korony Polskiej.

Potem fałszowano prawdę i głoszono, że tylko rozum i nadzwyczajna zdolność jednostek dały Polsce niebywale zwycięstwo nad wrogiem. Jest to dalekie od prawdy. Dowodem upadku ducha u tych co wojnę prowadzili, było wysłanie do Spaa z prośbą o pomoc do anglików i francuzów ówczesnego prezesa rady ministrów.

Pomoc z zachodu nie przyszła, gdyż tam zmęczeni ludzie wojną, wojować nie chcieli i robili zarzuty Polsce, że zdaleko od swych granic na wschodzie wojowała. Zwycięzcy w wielkiej wojnie zostawili Polskę swojemu losowi, ślepi, że gdyby bolszewicy Polskę zawojowali, to przy pomocy Niemców poszliby na Francję i Włochy. Tylko dowództwo francuskie przysłało nam szereg zdolnych oficerów z szefem sztabu marszałka Focha, wybitnym generałem Weygandem do pomocy w kierownictwie, w walkach z bolszewikami.

Polska wroga przepędziła, bo skupiła się pod znakiem Boga i Ojczyzny i zdobyła się na powszechną wolę zwycięstwa.

W 9 rocznicę Cudu Wisły znowu nad Polską zawisły poważne chmury. W Hadze radzą nad spłacaniem długów wojennych. Niemcy obiecują płacić, ale żądają wielkich ustępstw politycznych, a przede wszystkim najszybszego wycofania wojsk sprzymierzeńców z nad Renu, aby ułatwić sobie napad na Polskę. W pismach popierających rząd, tak jak pokłęsce pod Kijowem, czytaliśmy o zwycięstwach i powodzeniach, tak samo i teraz. pisze się niezgodnie z prawdą o powodzeniach Polski na terenie międzynarodowym. Kłamstwem daleko nie zajdzie. To, że przedstawiciela Polski nie dopuszczono do komisji politycznej w Hadze i że bez nas o naszym losie się stanowi, świadczy najlepiej, że Polska

obecna powagi w świecie koniecznej nie ma. Przy ciężkiem położeniu politycznym i gospodarczym jak obecnie, tylko wysiłek i stanowczy głos narodu, jak w sierpniu r. 1920 może Polskę z tych ciężkich trudności wydobyć.

Trzeba przestać bezcześcić naród i osłabiać jego wolę i dać władzę także w ręce tych, kolo których skupić się może naród, z zaufaniem i wiarą w zwycięstwo polskiej sprawy.

Zaufanie u sojuszników musimy odzyskać z powrotem, błędy w polityce i rządzeniu Polską muszą ustać. Całemu światu często powtarzać należy: kto nie chce nowej wojny, musi w układach międzynarodowych, osłabić możność napadu Niemców na Polskę. Odpowiedzią na ostatnie butne wystąpienie Niemców i sprzyjanie im obecnego lewicowego rządu angielskiego musi być serdeczny stosunek z Francją, Włochami, Rumunją i Czechami i wiara naszych sojuszników w Polskę. To nastąpi, o ile ustanie rozbijanie społeczeństwa i kierunek polityczny, który osłabia Polskę.

K. Wierczak.

Wł. St. Reymont na Wystawie Regionalnej w Łowiczu.

Na Wystawie Regionalnej w Łowiczu w pokoju „Historja i literatura” urządzony został dział reymontowski, który przedstawiał się dość efektownie.

Wśród cennych pamiątek po znakomitym prozaiku mieliśmy przede wszystkim oryginalny dyplom nagrody Nobla, dwa bruljony rękopisów *) w (jednym „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej” i dwa portrety Reymonta, jeden wykonany pastelą i kredką przez L. Wyczółkowskiego, drugi malowany tuszą przez M. Jakimowicza. Uwagę zwiedzającego przykuwała także moc ciekawych i rzadkich fotografii, a mianowicie: „Reymont w grupie Rzym 1910”, „Reymont w grupie Chateau de Chaville 1911”

„Reymont i Wł. Tetmajer Nanheim 1914”, „Reymont u Orzeszkowej w Florjanowie”, „Reymont jako spirytysta”, „Reymont przy biurku Nicea 1925”, „Reymont wśród Polaków w Ameryce 1919”, „Reymont w 1915 r.”, „Reymont na kilka tygodni przed śmiercią i w in. W oszklonej gablotce obok dyplomu nagrody Nobla, dwóch cennych bruljonów i księgi nadania obywatelstwa honorowego pow. Wrzesińskiego Wł. St. Reymontowi 1924, umieszczono „Chłopów” w przekładzie angielskim, japońskim, hiszpańskim, żydowskim... Nie brakowało oczywiście i „Chłopów” w języku polskim. Wyłożono nawet najnowsze wydanie tego arcydzieła, upiękzone 20 ilustracjami Apolonjusza Kędzierskiego i 70 ozdobami Z. Kamińskiego. Na specjalnym kartonie nalepiono 10 fotografii ilustrujących ziemię „Chłopów”.

Wymienić również należy list pisany przez Reymonta do p. Kazimierza Colonna-Walewskiego w sprawie kupna Charłupi, znajdujący się w tym samym pokoju, wśród „listów znakomitych osób pisanych do rodziny Walewskich”.

Uważam również za stosowne wspomnieć, że pokój „Sztuka”, w którym pokazano obrazy Apolonjusza Kędzierskiego i rzeźby Adama Petryny, jest jak gdyby dopełnieniem i dalszym ciągiem działu reymontowskiego.

Pogodne i słoneczne obrazy Kędzierskiego i pełne wyrazu rzeźby Petryny mówią nam o optymizmie i pogodzie ludu, który barwami tęczowemi swych ubiorów sam zaznacza, że umie sycić się słońcem i patrzeć przed siebie śmiało, spokojnie, bez rozpacz i posępności. „Głową Łowiczanki” Kędzierskiego, „M. Boryną z Lipiec” i „Józią Borynianką z Lipiec” A. Petryny muszą zachwycać się wszyscy.

Zwiedzający Wystawę Regionalną przypomnieli sobie mistrza beletrystyki. Przypatrywali się fotografii, przedstawiającej tor kolejowy pod Lipcami, na którym kiedyś jako funkcjonariusz kolejowy pracował Reymont. Przypomnieli sobie, że wielkość Reymonta przed rokiem 1925 Polska nie знаła.

Nasz cichy spokojny Łowicz.

Jesień już bliska...

Jak zbliżającą się wiosnę znamionuje powrót do rodzinnych stron, nad nasze złociste łąny, licznych czered jaskółek, skowronków, czajek i innej skrzydlatej rzeszy, tak znamieniem jesieni w murach miasta są coraz częstsze przez ulice i place ciągi nie pulchnych słonek, czy tłusciutkich kaczek lecz tworów boskich w rodzaju „homo belferis” „puer scolaris” „puella gimnasialis” (gatunki nie opisane jeszcze dokładnie przez żadnego uczonego przyrodnika z brodą czy bez brody), coraz też liczniej powraca do gniazd opuszczonych—mulier legalis.

Mury miasta za kilka dni już się zapelnia i zaczyna rozbrzmiewać wesołym szczebiotem i gwarem tych rozkosznych istnień...

Skończy się okres ciszy i spokoju Łowicza...

Pan „Hak” (bodaj psa na nim powiesili) nie będzie się publicznie skarżył na bezsenność, pan „huk” (bodaj sobie język połamał podczas swych spacerów) nie będzie zapewne miał czasu (bo mu już się chyba urlop skończył) na „wyhukanie” jak to uliczne damulki rozsmakowały się w cukierniach i czekoladkach pewnego—słusznej tuszy—pana, nie podsłucha jaką godnością ust się nie wyciera, nie zdradzi tajemnicy gdzie się spędza bezsenność noc na posterunku, nie opisze jak przy czytaniu humorystycznych feljetonów humorysty, który czytelnikowi ciągle śmiać się każe, usta... ani rusz do śmiechu ułożyć się nie chcą, nie rozgłosi jak ktoś dobrze

„podgazowany” układa się spać pod płotem i dopiero prawowita małżonka po północy z trudem ściąga go do domu, nie wypaple jak ktoś inny latał po całym mieście w celu uzyskania świadectwa, że jest trzeźwym, jak znów ktoś drugi spadł z jakichś schodów z niewiadomej przyczyny i przy tej okazji potłukł sobie szkiełko nie w zegarku...

Czyż nie szczęśliwe małżonki, które posiadają takich mężów, czyż nie szczęśliwe miasto, które posiada tych samych.. mężów.

Teraz Łowicz zmieni swe oblicze. Innym trybem popłynie tok życia: wskutek przybycia młodzi, miasto utraci spokój i ciszę, stanie się miastem dość gwarnem i hałaśliwym...

Lecz nie martwcie się ludzie!

W „gwarnym, hałaśliwym Łowiczu” będą zapewne też różne rozrywki, napewno się zdarzy nie jeden skandalik, powróci z letnich wywczasów stugębna pani Płotka, która miasto najlepiej rozerwać potrafi, w długie jesienne i zimowe wieczory plafon i preferek królować będą, skracając nam, przepracowanym mężom, czas nudy... no i jaki satyryk w rodzaju „haka” czy „huka” znajdzie temat do swej kroniki.

Minie karnawał, post, Wielkanoc i zawita do nas znów wiosna.. Przylecą jaskółki, bociany.. („hej, hej! ułani”..)

Potem nastanie znów lato...

A jednak szkoda, że te wakacje już się kończą. Tak nam wesoło było... Ale nie martwmy się! Czas szybko bieży..

Swierszcz.

Autor „Ziemi Obiecanej” sam mówił: „Krytyka nasza nie bierze mnie na serio”. Przypomnieli sobie, że i Francja i Anglja poznała dopiero Reymonta po uwieńczeniu go nagrodą Nobla. Przypomnieli sobie, że Niemcy jeszcze przed wojną znali „Chłopów” w świetnym przekładzie Pawła d'Ardeschah'a (Kaczkowskiego). Przypomnieli sobie, że podczas wojny światowej w armji niemieckiej nakazano czytać „Die Polnische Bauern” dla poznania psychiki ludu terenów okupowanych.

Dziwili się zwiedzający Wystawę, dlaczego Reymont ukochał tak specjalnie chłopów łowickich. Pytali się, dlaczego w najpopularniejszej i najważniejszej powieści „Chłopi”—chłopami są księżacy?

Dlaczego specjalnie umiłował ten zapadły, nieznaną, odgródzony dotychczas od reszty świata zakątek—Lipce i dlaczego tę wioskę cichą „uczynił oknem, przez które świat cały ogląda Polskę?” Dlaczego?

Moc fotografii, wskazująca wyraźnie, że Reymont wiecznie podróżował po Polsce, Europie, Ameryce... przyczyniła się szczególnie do powstania tego pytania.

Odpowiedź jest jedna.

Otóż dlatego, że właśnie dzięki tym ciągłym podróżom Reymont, nadzwyczajny obserwator życia, przekonał się, że chłop polski, szczególnie łowicki, jest chłopem najbardziej chłopstym. Wiedział, że chłop łowicki jest samodzielny, że myśli jedynie o własnej wiosce, że „księżak chce żyć i umierać na księstwie”.

Chłop dzisiejszy jest zupełnie innym od tego, którego unieśmiertelniał Reymont w „Chłopach”.

Cłop dzisiejszy przez przyjmowanie wszelkich udoskonaleń technicznych, przez oświatę i postęp zatracca za każdym dniem swoje specyficzne i odrębne cechy, odróżniające go dotychczas od nie—chłopów.

Chłop dzisiejszy wie, że jest obywatelem Rzpltej Polskiej i wie jakie ma względem niej obowiązki.

Chłop dzisiejszy zaczyna spoglądać w przeszłość swojego narodu i zaczyna rozumieć, że dziś jest siłą, a dawniej był niczem, bo nawet Konstytucja 3 maja nie dała mu ojczyzny i nie uczyniła zeń obywatela...

Zasługa Reymonta leży właśnie w tem, że uwiecznił nam chłopów dziś już prawie wymarłych, niekulturalnego, zacofanego, tępego, od urodzenia do śmierci widzącego jedynie własną nędzną chałupę i twardą ziemię, przepojoną potem.

W „Chłopach” dał nam obraz życia wiejskiego, namalowany prawdziwie i wiernie.

Nie Prus, nie Konopnicka..., nie Zola, nie Balzac, nie Tolstoj, nie Gorkij, nie Knut Hamsun..., lecz Władysław Stanisław Reymont stworzył epopeję chłopską. A tworzył ją nadzwyczaj ostrożnie i dokładnie, obawiając się wyrządzić krzywdę chłopom własnego narodu. Sam powiada: „Kiedy ukończyłem pierwszą redakcję tej powieści, objętości około 11 tysięcy wierszy i przekonałem się, że jest to tylko opowieść chłopska, nie ujmująca jednak całokształtu psychiki i bytu chłopów polskiego, spaliłem rękopis i zasiadłem ponownie do pracy. W dzisiejszych „Chłopach” nie ma ani jednego zdania z tej dawnej opowieści”.

Przez napisanie „Chłopów” Reymont jest szczególnie drogim ziemi łowickiej, z którą jest po wszystkie czasy związany.

Tę łączność i niejako przynależność Reymonta do regionu łowickiego zaznaczyła Wystawa Regionalna. Ona obok szerzenia zamilowania do wytworów kultury miejscowej, duchowej i materialnej, uczyła szanować i czcić pamięć ludzi znakomitych, urodzonych w ziemi łowickiej, bądź w innych ziemiach

Rzpltej, lecz związanych bardziej z ziemią łowicką, niż okolicą rodzinną*)

Organizatorem Wystawy za urządzenie działu reymontowskiego, za pamięć o Laureacie Nobla, który ziemię łowicką tak ukochał jak Boryna, należy się najwyższe uznanie.

Jan Wegner.

*) Wł. St. Reymont urodził się w Piotrkowskiem.

SONET.

(Głos obowiązku.)

Kiedy duszę uciska smutek i tęsknota,
Kiedy lza ukrywana oczy nasze rosi
Gdy nas uczucie serca gdzie indziej unosi,
To naszą powinnością—obowiązek—cnota.

Pamięć na to niech uczuć gorączkę ochłodzi,
A serce wraz z rozumem—ciągłą walkę toczy;
Rozum niechaj zwycięża—bo ten sen uroczy
Zbyt niezdrowym nektarem drogę życia słodzi.

Nieszczęsny! kto ponęty nie lęka się cienia
Kogo słodycz trucizny ku sobie pociąga—
Kto zamknie ucho swoje przed głosem sumienia,
A świętym obowiązkom—i cnotcie urąga—

Pozna z czasem—że wszystko są marne złudzenia
Że jad razem z słodyczą w duszę swoją wciąga.

L. C.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Jan Tadeusz Wróblewski

(Wspomnienie pośmiertne)

Na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, w dniu 6 b. m. pochowane zostały zwłoki ś. p. Jana Tadeusza Wróblewskiego, literata i publicysty, zmarłego w 52-gim roku życia.

Ś. p. Wróblewski ukończywszy studia techniczne w Warszawie, rozpoczął działalność publicystyczną w „Gońcu Warszawskim”, założonym przez ś. p. Fr. Granowskiego, rozwijając równocześnie ożywiającą działalność oświatową w latach po nadaniu t. zw. konstytucji przez rząd rosyjski. Działalność ta sprawiła, że władze rosyjskie aresztowały go w r. 1906. W r. 1912 ś. p. J. T. Wróblewski wyjeżdża do Kijowa, gdzie pracami swymi literacko-publicystycznymi zasila „Dziennik Kijowski”, a następnie otrzymał pozwolenie władz, zakłada nowe pismo w Kijowie p. t. „Goniec Kijowski”. Z powodu artykułów, poruszających zagadnienie wolnościowych w związku z odezwą W. K. Mikołaja Mikołajewicza został skazany administracyjnie na więzienie, co w następstwie uniemożliwiło mu dalsze prowadzenie pisma. W więzieniu napisał piękny tom swych nowel pod zbiorowym tytułem „Z za kraty” oraz „Jesienią 1914 r.”

W niepodległej Polsce ś. p. J. T. Wróblewski kieruje pracą kulturalno-propagandową na Kresach Wschodnich i zakłada pierwsze pismo polskie w Łucku.

Pracę tę niszczy najazd bolszewicki, w czasie którego ś. p. J. T. Wróblewski, przywdziałwszy mundur, walczy w szeregach armji ochotniczej w obronie granic Polski. Zajawszy stanowisko w Powożecznym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, ś. p. J. T. Wróblewski poświęca każdą wolną od zajęć zawodowych chwilę pracy literacko-publicystycznej. Redaguje w r. 1923 pismo „Goniec Mazowiecki”,

pisząc równocześnie powieści, jak „Roby i Popsuje”, „Romans Kurtyzany”, „Majaki” i inne, oraz koresponduje do szeregu pism m. i. i „Łowiczana”, gdzie umieszczał swe pełne humoru obrazki z naszych uzdrowisk.

Nabyte w walce z władzami rosyjskimi zarodki niemocy przecięły przedwcześnie pasmo pożytecznego życia ś. p. J. T. Wróblewskiedo.

Cześć Jego pamięci.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Róży Lim. P. Feliksa M.
Sobota Rajmunda W., Paulina B. M.
Niedziela Op., Bronisławy
Poniedziałek Stefana Kr. Węg.
Wtorek Szymona Słupnika
Sroda Rozalji P.
Czwartek Wawrzyńca, Just. B. W.
 Wschód słońca 4. 45. Zachód 6.14.

Miejscowa.

— Parlamentarzyści Francuscy w Łowiczu.

W niedzielę 1 września przybędą do Łowicza parlamentarzyści francuscy w liczbie 37 osób. Goście będą na śniadaniu u księcia Janusza Radziwiłła w Nieborowie, zwiedzą niektóre gospodarstwa i szkołę rolniczą na Blichu. Parlamentarzyści wyjadą z Paryża 26 sierpnia na zaproszenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej. Do Polski towarzyszy im ambasador Chłapowski wraz z sekretarzem ambasady p. Potworowskim. Wycieczka przybędzie w dniu 28 do Poznania, następnie w dniu 3 września zwiedzanie urzędów miejskich i instytucji społecznych w Warszawie, potem wycieczka do Wilanowa i wspólna kolacja w sejmie. Z Warszawy goście wyruszą do Wilna, następnie zwiedzą Krynice, Zakopane, Kraków, Katowice, Gdynię Gdańsk, skąd nastąpi wyjazd do Francji.

Krażą pogłoski, jakoby w Łowiczu w dniu przybycia gości francuskich ma się odbyć poświęcenie i oficjalne otwarcie żelbetowego mostu na Bzurze w której to uroczystości miał przyjąć udział p. Prezydent Rzeczypospolitej—lecz potwierdzenia tej wiadomości nie mamy.

— **Wycieczka na wystawę do Poznania** organizuje ks. Kowalski z Osmolina. Przejazd w jedną stronę zł. 7.65 i z powrotem zł. 7.65 zapis w księgarni K. Rybackiego. Wyjazd we wtorek 10 września o godzinie 10,27 rano.

— **Pożyczki na dokończenie domów rozpoczętych.** Magistrat m. Łowicza podaje niniejszem do wiadomości osób zainteresowanych, że Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył dla Łowicza na akcję kredytową zł. 30,000.

Pieniądze te przeznaczone są na pożyczki celem wykończenia domów rozpoczętych i poprzednio przez Bank finansowanych.

Podania o pożyczki należy składać do Magistratu do dnia 5 września b. r. *Magistrat.*

— **Zabytki z czasów śp. zaborców.** W niektórych wsiach naszego powiatu utrzymały się jeszcze po dziś dzień ślady nazw podziału administracyjnego ziemi polskiej przez Moskali.

Choć już od dziesięciu lat wprowadzony został podział państwa na województwa, jednak tu i ówdzie napotkać jeszcze można na słupach sztyld: gubernia warszawska, powiat łowicki wieś... (taka a taka)!

Sądzymy, że w najbliższym czasie znikną z widoku publicznego te pamiątki po satrapie—moskali w przeciwnym bowiem razie nazwy rozkocha-

nych w „guberniach” wsi, zaczniemy publikować na wierną rzecz pamiątkę.

Panowie soltysi, wójtci no i władze wyższe może zechcą dopilnować tej sprawy.

— **Omal nie katastrofa.** Podczas seansu w kinie 10 p. p. w dniu 27 b. m. powstał popłoch spowodowany alarmowym sygnałem na skutek którego, żołnierze będący na sali z pośpiechem wychodzili. Wywołało to wśród publiczności panikę która tłumnie zaczęła cisnąć się ku wyjściu.

Zawdzięczając że p. Chorąży Kuzemko zdążył wyjaśnić przyczynę że pali się na wsi, publiczność uspokoiła się.

Zachodzi pytanie, co by się działo gdyby pożar powstał w gmachu kina? Nagle masowe tłoczenie się ku wyjściu spowodowałoby katastrofę. I o tem pamiętać należy.

— **Walny zjazd tow. „Rozwój”.** W dniach 31 sierpnia, 1 i 2 września r. b. odbędzie się w Poznaniu, w Sali Biblioteki Uniwersyteckiej, Ratajczaka Nr. 4 X Doroczny Walny Zjazd Delegatów Tow. „Rozwój”, na który Zarząd Główny uprzejmie zaprasza członków i sympatyków.

— **Nowy-Jork 2 h. 8.** „Graf Zeppelin” osiągnął Los Angeles o godz. 9.30 według czasu Srednio-Europejskiego. Ponieważ o tej godzinie na zachodnim wybrzeżu Ameryki panuje jeszcze noc, sterowiec krąży i wylądować o świcie.

Trzeci etap Tokio—Los Angeles, ponad Oceanem Wielkim przeleciał sterowiec w ciągu 67 godzin.

Pozostaje do okrążenia ziemi przestrzeń Los Angeles—New-Jork (Lokerhurst miejsce startu do lotu naokoło ziemi).

— **Epidemja duru brzusznego w Łodzi.** Łódź 27.8. W ciągu ostatnich paru tygodni szerzy się w Łodzi epidemja duru brzusznego. Wydział zdrowotności urzędu wojewódzkiego odbyły w tej sprawie wspólną konferencję, na której omówiono cały szereg zarządzeń, mających na celu walkę z epidemją. Jak wynika z ostatniego sprawozdania szpital miejski jest już całkowicie przepelniony chorymi. Zaznaczyć należy, że epidemja duru brzusznego w Łodzi ma przebieg niezwykle gwałtowny.

— **Epidemja tyfusu brzusznego w Warszawie.** Niespodziewanie w końcu zeszłego tygodnia wybuchła epidemja tyfusu brzusznego w stolicy. W niedzielę liczba wypadków zarejestrowanych wynosiła 250.

Rozsadnikiem tyfusu stał się jeden z podmiejskich obozów przysposobienia wojskowego, gdzie wskutek zakażonej wody w studni rozchorowało się 30 wychowalców.

Obserwuje się też wypadki tyfusu w miasteczkach i na letniskach. Jak stwierdzono, źródłem zarażków jest woda w studniach oraz owoce. W magistracie mówi się o konieczności zwołania konferencji w sprawie walki z epidemją.

Narazie pewną energję wykazał tylko departament zdrowia, który wydał wczoraj specjalny okólnik o t. zw. „roznosicielach duru brzusznego”. Osoby, które przeszły chorobę, przez pewien czas są jeszcze niebezpieczne dla otoczenia.

Okólnik departamentu nakazuje więc lekarzom powiatowym, aby prowadzili szczegółową ewidencję uzdrowieńców i mieli nad nimi stały nadzór.

ZGUBIONO Ferdynanda Goetla „EGIPT”

z następującym atramentowym napisem na pierwszej stronie: „Janowi Wegnerowi Studentowi Uniwersyteciu poświęcam. F. Goetel. 14. XII. 28.” Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot tej książki pod adresem jej właściciela (Łowicz, Kilińskiego 4 — Jan Wegner) lub w redakcji „Łowiczana”.

Ponieważ w Łowiczu w niektórych domach beczki z odchodami i obok znajdujące się studnie są źródłami zarazy tyfusowej należałoby przeprowadzić gruntowną dezynfekcję beczek, kloak i t. p.

— **Program Wszechpolskiego Zjazdu Rzemiosła i Drobego Przemysłu w Poznaniu.**

1. dzień obrad Niedziela 8-mego września.

1. O godz. 8.30 z rana zbiórka Organizacji, Cechów, Towarzystw, i delegacji na Nowym Rynku tuż w pobliżu kościoła Farnego.

2. O godz. 9 nabożeństwo w kościele Farnym.

3. Po nabożeństwie pochód na salę obrad w „Domu Rzemieślniczym” przy ulicy Franciszka Ratajczaka.

4. O godz. 11 powitanie i otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych p. Franciszka Górczaka.

5. Wybór prezydium Zjazdu.

6. Przemówienia przedstawicieli duchowieństwa, władz i gości.

7. Wybór komisji (obradujących w toku obrad Zjazdu w osobnych salach).

8. Referaty:

I) Organizacja Rzemiosła i jego ustawodawstwo (p. inż. Kwasieberski-Warszawa)

II) Położenie gospodarcze rzemiosła (p. Wacław Burcicki-Warszawa).

Wspólny obiad (bankiet).

Zwiedzenie wspólnie wystawy zabytków rzemiosła oraz zabytków miasta, pod kierownictwem członków komisji przyjęć (niebieska opaska na lewym ramieniu).

2. dzień obrad. Poniedziałek 9-tego września
Ciąg dalszy obrad: O godz. 9 rano posiedzenie komisji. O godz. 10 posiedzenie dalsze Zjazdu.
a) Referat p. t. „Rząd, Ciało Ustawodawcze a Rzemiosło” (prezes p. Fr. Górczak-Buk) b) Sprawozdanie referentów komisji. c) Uchwalenie rezolucji. d) Zamknięcie Zjazdu.

— **Kino 10 p. p.** W dniach 30, 31 sierpnia, 1 i 2 września r. b. wyświetla film, sztandarowe arcydzieło! „Miłość i łzy Szopena”. Jest to dramat wielkich uczuć wielkiego człowieka. Film ten tem więcej powinien zainteresować mieszkańców Łowicza gdyż Szopen, ta chluba narodu polskiego, posiada swój pomnik w Żelazowej Woli.

— **Kino „Eos”.** W sobotę dnia 31 sierpnia i niedzielę 1 września wyświetla film „Gehenna zdradzonego męża”. Jest to dramat erotyczny w 10 aktach. Film ilustruje dzieje inęża, który dla szczęścia żony zataja istnienie własnej osoby. Akcja rozgrywa się podczas pożogi wojny w 1917 r. Nad program farsa w 2 aktach.

Z kraju.

— **-z- Tyfus brzuszny w Warszawie.** W ostatnich czasach w Warszawie przybrał rozmiary epidemii tyfus brzuszny, na który około 200 chorych znajduje się na leczeniu w szpitalach warszawskich.

— **-z- Zmierzch apostołstwa metodystów.** Oto jak donoszą gazety Warszawskie, pomimo licznych placówek misjonarskich metodystów w Polsce, akcja tych fałszywych proroków dobiega końca, gdyż wyczerpały się już im dolary.

— **-z- Pożar kościoła.** We wsi Zadzinie, pow. Sieradzkiego, spaliło się 15 gospodarstw i kościół katolicki. Pożar stopił dwa duże dzwony i sygnaturkę. Straty wynoszą 200 tysięcy złotych.

— **-z- Wylądowanie samolotu Forda w Warszawie.** Dnia 23 sierpnia na lotnisku mokotowskim wylądował samolot Forda „Independance”. Jest to wielki samolot z trzema silnikami o mocy 1275 koni, a wykonany jest cały z duraluminium.

— **-z- Konsekracja kościoła w Brochowie pow. Sochaczewskiego.** Dnia 18 sierpnia J. E. ks. biskup

dr. Stanisław Gall w towarzystwie ks. dr. Karola Niemiry dokonał konsekracji kościoła w Brochowie. Koszt budowy nowego kościoła wynosi 160,000 złotych.

— **-z- Plaga wilków.** W okolicach Wilna w lasach zabłudowskich pojawiły się w wielkiej liczbie wilki, które porywają z pól bydło,

— **-z- Tragiczny start samolotu wojskowego.** W tych dniach przy szosie Grójce Nowe Miasto wylądował samolot wojskowy z mechanikiem. Okazało się że lotnicy zgubili mapę i dlatego musieli lądować, aby rozpytać się pastuszków o kierunek do Radomia. Przy lądowaniu samolot zabił jednego pastuszka. Znaną mapę doręczył lotnikom komendant policji z Nowego-Miasta.

— **-z- Pociąg wpadł na pociąg.** Dnia 24 sierpnia r. b. na 9 kilometrze za Włocławkiem w stronę Kutna zderzyły się pociągi №, № 4480 i 4481. Katastrofa wydarzyła się na zwrotnicy.

Skutki rozbicia pociągów były fatalne. Z obydwóch pociągów 15 wagonów zostało rozbitych i 4 kolejarzy jest rannych, z których hamulcowy Aleksander Nelka przywieziony do szpitala w Kutnie zmarł z odniesionych ran.

— **-z- Śmiertelny upadek pod pociąg.** Dnia 24 sierpnia r. b. na przejeździe kolejowym przy ul. Towarowej spadł ze stopnia wagonu 21-letni robotnik z Grodziska, Franciszek Olszewski, któremu kola pociągu obcięły prawą rękę, palce u prawej stopy i potłukły głowę.

— **-z- Dur brzuszny.** W okólniku do wojewodów minist. spraw wewn. wskazuje, że dur brzuszny należy do chorób epidemicznych najbardziej nas rozpowszechnionych. Ilość chorych w Polsce waha się w ramach pomiędzy 15 a 16 tysiącami przypadków śmierci jest przeciętnie 10%.

Największe nasilenie duru występuje w województwach centralnych, najmniejsze w poznańskim.

Sprawa walki z durym była tematem obrad państwowej naczelnej rady zdrowia i rezultatem tych obrad były postulaty i 1) rejestracja chorych, 2) przeprowadzić badania celem wykrycia „nosicieli” i utrzymania tychże w ewidencji. 3) rozpowszechnić szczepienie tyfusu. 4) przeprowadzić asanację powiatu Skierniewickiego. 5) wodociągi zbadać 6) studnie podejrzane (pod względem zarazy) poddać chlorowaniu. 7) to samo dotyczy wody na stacjach kolejowych i w szkołach, gdzie należy ustawić aparaty do chlorowania wody. 8) zwiększyć kontrolę nad sprzedażą środków spożywczych; pieczywo, mięso, a specjalnie nabiału.

Ze świata.

— **-o- Emigranci rosyjscy u Ojca Świętego.** W tych dniach Ojciec Święty przyjął na posłuchaniu emigrantów rosyjskich w ich liczbie chór kubańskich kozaków. Papież przyjął ich zyczliwie, a chór wykonał pień cerkiewne.

— **-o- Syn Unszlichta utopił się.** W rzece Moskwie utopił się syn znanego komunisty Unszlichta, który był znanym bolszewikiem.

— **-o- 600 tysięcy fałszywych funtów szterlingów.** W Turynie (Włochy) aresztowano niejakiego Rivellego, w domu którego skonfiskowano 600 tysięcy fałszywych banknotów funtów szterlingów. Wspólnicy Rivellego też zostali aresztowani.

— **-o- Upały w Japonii.** W całej Japonii od jakiegoś czasu panują wielkie upały. Ciepło dochodzi do 48 stopni Celsjusza. Susza poczyniła wielkie straty w plantacjach ryżu i herbaty.

— **-o- Powódzie w Indjach.** Donoszą z Indji, że szkody wyrządzone w ostatnich powodziach sięgają 400,000 tysięcy funtów szterlingów. W mieście Hyderabad zostało zniszczonych 2000 domów. Z po-

wódu mokradzi panuje w Górnych Indjach dosyć silna cholera.

-o- **Ciągłe burze.** Donoszą z Serbji, że burza zniszczyła okolice Mariboru. Od uderzenia piorunu spłonęła fabryka papieru. Straty wynoszą około miliona dolarów.

-o- **Zatonięcie okrętu.** Donoszą ze Szwecji, że okręt Łotewski „Prima” zatonął w zatoce fińskiej, z powodu czego 11 osób zatonęło. Kapitan okrętu ocalał.

-o- **Powódź w Turcji.** Trwające ulewne deszcze w Turcji spowodowały wielkie powódź. Około 10,000 ludzi z tego powodu niema dachu nad głową.

-o- **Zamach bomby komunistów.** Donoszą z Serbji, że w tych dniach w nocy przed koszarami żandarmerji wybuchła bomba. Siłą wybuchu wartownik został rzucony na ziemię i zabity.

-o- **Śmiertelny skok komunistki.** Donoszą z Zagrzebia, że pewna agentka komunistyczna, aresztowana, w czasie śledztwa wyskoczyła z więzienia śledczego przez okno i poniosła śmierć z odniesionych ran.

-o- **Lot „Grafa Zeppelina” naokoło ziemi.** Nowy-Jork 8 sierpnia — P. A. T. Dziś o godzinie 0,59 sterowiec niemiecki odleciał do Niemiec.

Friedrichshafen, 10—8. O godzinie 1 w południe wylądował w porcie lotniczym we Friedrichshafen, wracając z Ameryki. Lot trwał 55 godzin.

-o- **Marszruta naokoło ziemi.** Z New-Jorku przez: Niemcy, Polskę, Rosję, Syberję, Ocean Wielki, Kalifornię (Zachodnia Ameryka) do New-Jorku. Na statku 40 ludzi załogi, 21 pasażerów i poczta.

-o- **Sowiety Choroba Stalina** Z Moskwy nadchodzą pogłoski, że najwyższa figura w bolszewickim rządzie, wszechwładny Stalin zaniemógł. Podobno go pokryjomu powoli podtruwali jego przeciwnicy. Ciekawa rzecz, czy wyzdrowieje. Gdyby nie, to by w Sowietach mógł powstać nielada zamęt.

Nastroje przeciwydowskie. Dowództwo armji czerwonej opracowuje projekt utworzenia oddziałów wyłącznie żydowskich.

Przyczyną tych prac jest wzrost wykroczeń przeciwydowskich, który zwłaszcza w oddziałach armji czerwonej, rozmieszczonych na Ukrainie sowieckiej, przybrał rozmiary niepokojące komunistów. W pułku piechoty stacjonowanej w Ananjewie, na Chersońszczyźnie wykryto jacejkę antysemicką, na której czele stał czerwony oficer. Oświadczył on żołnierzom podczas zebrania, że będzie rznął żydów tak samo, jak rznął ich za carskich czasów. W pułku piechoty, stojącym załogą w Tyraspolu, w ciągu ostatnich dwu miesięcy zanotowano aż 22 wypadki ciężkiego pobicia żydów żołnierzy. W Charkowie członkowie wojskowej organizacji komunistycznej obchodzili w nocy koszary, oblewali śpiących żydów-żołnierzy wodą lub wsuwali śpiącym do ust palące się papierosy. Dowódcy armji czerwonej nie karzą winnych z obawy, że kary mogą wywołać masowe sprzeciwy wśród żołnierzy.

-o- **Afera banku bolszewickiego.** Rząd francuski przeprowadził rewizję we wszystkich bolszewickich spółdzielniach w Paryżu, które mają łączność z bankiem robotniczym, gdzie skonfiskowano rachunki i korespondencję. Pomimo że bank ogłosił upadłość, posiadał bardzo znaczne ukryte zapasy złota.

-o- **Wkroczenie wojsk bolszewickich do Mandżurji.** Donoszą z Czieczykaru, że wojska bolszewickie wkroczyły do Mandżurji. W ciągu dnia rozegrała się mordercza walka. Wkraczające wojska liczą około 10 tysięcy żołnierzy.

-o- **Epidemia tyfusu w Niemczech.** Weisenburg, 19—8. W środkowych Niemczech wybuchła wczoraj epidemia tyfusu, która w ciągu 24 godzin przybrała zastraszające rozmiary.

Liczba chorych na tyfus wzrosła do 80 osób. Lekarze przypuszczają, że choroba została spowodowana zepsutą wodą ze studzien. (nasze beczki z ekskrementami oraz studnie podwórzowe są rozsadnikami tej ciężkiej choroby tutaj w Łowiczu i byłoby rzeczą pouczającą dowiedzieć się, ilu chorych ma Łowicz. Przyp. Red.)

-o- **Lot „Zeppelina” do Tokio.** Nowy-Jork, 19-go sierpnia (P. A. P.)—według otrzymanych tu wiadomości, sterowiec „Zeppelin” zbliżył się do Tokio o godz. 3,50 według czasu miejscowego.

-o- **Walka o „mur płaczu”.** WIEDEN, 17, 8. (PAT.) Dzienniki donoszą z Jeruzolimy: Z okazji rocznicy zburzenia Jeruzolimy rozeszły się wczoraj pomiędzy arabami pogłoski o planowanym powstaniu żydów. Policja tamtejsza została silnie wzmocniona. Żydzi urządzili masowy pochód pod t. zw. „murami płaczu”. Pochód ten trwał od wieczora do godziny 3 nad ranem. Na masowym wiecu postanowili żydzi domagać się zwolnienia ze służby urzędników administracji palestyńskiej, którzy rzekomo przeszkadzają w odbudowie państwa żydowskiego. Następnie uchwalili oni zwrócić się do parlamentu angielskiego z prośbą o wysłanie komisji, któraby zbadała obecną sytuację w Palestynie.

Po modlitwach popołudniowych w święto Omara w przeddzień święta urodzin Machometa wtargnęło kilka tysięcy mahometan mimo protestów żydowskich na plac modlitwy położony pod t. zw. „murem płaczu”. Arabowie spalili modlitewniki żydowskie oraz zburzyli ołtarz. Sytuacja pomiędzy ludnością arabską a żydowską jest bardzo naprężona.

Grzechy gospodarskiej hodowli bydła.

Wedle stawu grobla.

W jednym z wykładów na kursach korespondencyjnych im. Staszica z zakresu hodowli bydła, umieściłem takie pytanie: „jakie pan zauważył w hodowli swojej i swoich sąsiadów najważniejsze błędy?” Ogromna większość odpowiedzi, a było ich kilkaset, zgodnym chórem śpiewała, że największym błędem jest fakt trzymania przez drobnych rolników nadmiaru bydła, które kiepsko żywione, daje kapkę mleka, odrobinę lichego nawozu, — nie przynosi więc spodziewanego zbytu, a raczej stratę. Zdanie to w zupełności potwierdzają moje własne obserwacje. Trzymamy stanowczo za dużo bydła. W większości naszych drobnych gospodarstw wypada 1 sztuka dorosła na 2—3 morgi ziemi i gdybyż to przynajmniej połowa tej ziemi była przeznaczona na przeżywienie inwentarza, wtedy jeszcze na jako tako mogłoby wystarczyć paszy. Wiadomo bowiem, że na przeżywienie jednej sztuki dorosłej, licząc pastwisko, zielonki, siano i okopowe, przy średnim urodzaju potrzeba, najmniej około 1 $\frac{1}{2}$ morga ziemi. Tyle potrzeba, a nasi gospodarze przeznaczają pod uprawę roślin pastewnych i okopowizny w większości gospodarstw zaledwie czwartą część pola; czyli jeżeli 1-na sztuka wypada na 2 morgi ziemi, zaledwo z pół morga musi ona przeżyć rok okrągły. Wiadomo też, jakie to i życie. Latem głodem handluje na kawalku ugoru podsianego koniczyną, później zaś na ścierniach, względnie wspólnym pastwisku, zimą znów opycha się sieczką, okraszoną obieżynami i odrobirą siana. W takich warunkach krowa mleka dać nie może, bo sama ledwo dycha. Staje się fabryką lichego nawozu, bo czyż jedząc samą słomę, może dać dobry nawóz? A z lichego nawozu, czy możemy spodziewać się dobrego plonu? Z pustego i sam Salomon nie naleje. I tak wytwarza się błędne koło. Jedno

zło z drugiego wypływa. Zastanawiałem się nieraz, dlaczego to gospodarze, większą część pola przeznaczają pod rośliny kłosowe, a jednocześnie hodują tyle inwentarza, kiedy z góry można przewidzieć, że przy takiej organizacji gospodarstwa, inwentarz musi głodować i że z głodujących zwierząt dochodu mieć nie można. Wyjaśnia tę sprawę poniekąd przyzwyczajenie. Czasy były inne. Nie było co robić z nadmiarem mleka. Mleczarni spółdzielczych brakowało, spożycie produktów mlecznych było nikłe. Gdy mleka wystarczało na potrzeby własne, rolnik był zadowolony. A zawsze to, jak więcej ogonów w gospodarstwie można było jakąś sztukę zbrakować; od czasu do czasu kapnał gotowy, choć mizerny grosz. Dzisiaj czasy się zmieniły. Na mleko można łatwo znaleźć zbyt. Zgórz tysiąc mleczarni na terenie Polski zbiera i przerabia mleko, ilość ich wciąż rośnie, niemal, że wszędzie dotarły te placówki. Dzisiaj trzymanie bydła dla nawozu, to grzech śmiertelny. Bogactwo posiadania większej ilości inwentarza jest czystym złudzeniem.

Za dobrą krowę mleczną trzeba zapłacić 800 albo i tysiąc złotych, tymczasem za lichy, jarmarczny, taki jaki przeważnie u nas na targach się spotyka materiał i trzysta złotych nie chcą płacić. Jedna krowa, dobra mlecznica, może być więcej warta, aniżeli trzy inne. A przytem dochód od jednej krowy, dającej trzy, cztery tysiące litrów rocznie, może być trzy i więcej razy wyższy aniżeli od trzech biedot, dających po 100 litrów każda; bo zawsze co trzy gęby, to nie jedna.

Liczymy na to, że trzy krowy dadzą nam więcej nawozu od jednej. Nieraz się słyszy, — a sprzedałoby się jaką jedną, drugą sztukę, ale co będzie z nawozem zabraknie go na pole. Też czyste złudzenie! Dobrze odżywiana jedna krowa da może trochę mniej nawozu niż trzy lichy karmione ale zato nawóz będzie znacznie lepszy. Każde 100 kg. skarmionego kuchu przysparza ziemi około 40 kg. nawozów sztucznych, każde 100 kg. spasionych otrąb — około 25 kg. tychże nawozów, — na świecie nic nie ginie. Rzecz prosta, nie nawozów sztucznych, a składników pokarmowych, których nam, przetrawione przez krowę paszę dostarczą, właśnie w takiej ilości, w jakiej je znajdziemy w 40 czy 25 kg. nawozów sztucznych.

Nie o ilość więc chodź, ale o wartość nawozu. Lepiej mniej hodować, ale za to uczciwe bydła i dbać o ich potrzeby.

A teraz chwila zastanowienia, — jak przystąpić do poprawy w tym względzie. Odpowiedź jasna: **hodujemy za dużo inwentarza, trzeba coś niecoś sprzedać.** Trzeba się rozejrzeć po swojej oborze, zastanowić się nad każdą sztuką dokładnie, zapiski hodowlane będą tu nam znaczną pomocą. Sztuki stare bezzębne, jałowe, z różnymi felerami, liche dójki, o czym nam powie najwyższy udój po ocieceniu, jałowice po lichych mlecznicach, różne wolaki, byczki, wszystko to będzie można zbrakować. Im prędzej się ich pozbędziemy tem lepiej. Nie mówię by brakować zaraz. Czasem kalkulacja powie nam, by poczekać do jesieni, aż będziemy mieli poddostatkiem paszy do podtuczania, tymczasem niech byle-
jak przeżyją na pastwisku.

Jeżeli jednak w kopcach jeszcze ziemniaki się zostały, lepiej odrazu przystąpić do tuczenia. Na lato dobrze płacą za opasy, bo wtedy brak zazwyczaj, dwory w tym czasie wyprzedają już opasowe partie bydła... Paść długo nie warto. Jeżeli na początku opasu sztuki jako tako wyglądały, wystarczy półtora, najwyżej 2 miesiące. Za tak podpasione braki można osiągnąć spory grosz. Błędem byłoby, gdyby te złotówki poszły na jedzenie, kupno ubrania a tembardziej na pijatyki, powinny wsiąknąć w gospodarstwo. Trzeba pomyśleć czem będziemy karmić pozostały inwentarz. Reforma bowiem byłaby nie na

miejsu i przyczyniłaby raczej szkodę gospodarstwu, gdybyśmy uszczuplili swój inwentarz, a jednocześnie trwali w dawnych grzechach, pozostałych sztuk należycie nie utrzymywali nie karmili.

Trzeba przede wszystkim część pola przeznaczyć pod mieszanki, pod koniczynę, seradełę, koński ząb; liczyć należy na jedną sztukę dorosłą około $\frac{1}{4}$ morga, do 1 morga. Naturalnie obszar ten będzie zależeć od kultury pola, a więc od przewidywanego plonu. Im wyższa kultura pola tem mniej można go pod paszę przeznaczyć. Dalej, drugą część pola należy przeznaczyć pod uprawę brukwi, marchwi, buraków pastewnych, — w zależności od rodzaju gleby, biorąc pod uwagę średni sprzęt z morga — 120 c. m. buraków pastewnych, a z drugiej strony około 50 c. m. potrzebnych na przekarmienie w ciągu zimy jednej krowy, wypadnie przeznaczyć pola pod okopowinę na jedną sztukę dorosłą około $\frac{1}{2}$ morga. — Kto roślin pastewnych, buraków nie uprawiał u siebie, powinien się dobrze rozpytać, czy to świadomego sąsiada, czy też instruktora jak przystąpić do rzeczy, jak uprawić pole, jak siew uskutecznić, jakie nawożenie zastosować, jaka dalsza pielęgnacja przynależy.

Kto pyta ten nie błądzi. Im więcej wiadomości się zdobędzie tem lepiej. Najgorzej bowiem przystąpić do reformy, a te by miały wydać kiepski rezultat. Wtedy na szereg lat można ducha stracić i popaść w zwątpienie.

Gdy w ten sposób przygotowujemy odpowiednią ilość karmy dla pozostałego inwentarza, to największa część reformy dokonana. Reszta już pójdzie znacznie łatwiej. Krowy i to wybrane, najlepsze, gdy będą miały co jeść, gdy nieprzerwanie jedna po drugiej dary Boże spożywać będą, gdy po paśniku przyjdą mieszanki, później seradela, koniczyny ścierniowe, koński ząb i różne inne różności, gdy stale brzuch będzie wypelniony, zaraz się opatrzą, że próżnować nie można, odwdzięczać się poczną mlekiem. Z tego letniego mleczywa niewielka to pociecha. Ceny wtedy niskie. Ale jak krowa z paśnika wróci do obory podufała w sobie, gdy znowu napotyka na dobrze zaopatrzone koryto, zamiast spaść z mlekiem, jak to dawniej było, nadal go dawać będzie, i to przez całą niemal zimę. A wtedy każdy litr mleka to już conajmniej, ćwierć złotówki. Przekona się wtedy gospodarz, że od tych dwóch pozostałych żywicieli więcej dochodu czerpać poczyna, aniżeli dawniej z całego stada głodomorów.

Krowy dostatnio odżywiane, prócz mleka, dadzą dobry nawóz, pole też zyska nie tylko na nawożenie, ale i na dobrym stanowisku. Po mieszankach, koniczynie, pszenica obrodzi jak złoto, po burakach jęczmień. Dawniej chwastem zarosłe niwy, poczną się mienić gęstą falą kłosów. Zamożność pocznie płynąć i z pól i z obory, dwoma strumieniami. Można będzie pomyśleć o nowych nakładach, ulepszać gospodarstwo. Z mleka stały grosz na potrzeby bieżące wystarczy, a korczyki opędzać będą grubsze wydatki. Zamożniejsze gospodarstwo przy nowym systemie, będzie mogło sobie pozwolić na zwiększony przychówek.

I ani się nie opatrzysz gospodarzu, jak po latach kilku lub kilkunastu uczciwej, rozumnej pracy znowu staniesz się właścicielem tej samej ilości bydła, co to kiedyś była, ale jakże innego.

Na miejsce zdechlaków, torb z sieczką, będziesz posiadaczem pięknych, rosłych, z potężnymi wymionami bydlatek, któremi i pochwalić się będziesz mógł i nacieszyć niemi — Według stawu grobla, mówi przysłowie; tyle chować należy, na ile starcza paszy, na ile kultura, zamożność danego kawalka pozwalała. Większa zasobność, — więcej chować, w gospodarstwie początkującym natomiast, każdej próżnej gęby unikać.

Inż. M. Kwasięborski.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. S. Cenne uwagi Sz. Pana przyjęliśmy do wiadomości. Są one słuszne.

Humor i Satyra.

— Dlaczego oskarżony ukradł srebrny zegarek?
— Omyliłem się proszę pana sędziego; gdyż myślałem, że to jest szczerozłoty.

— Proszę pana aptekarza za 10 groszy skutecznego lekarstwa.

— A na co wam to lekarstwo?

— Dla żony, żeby nie trajkotała ciągle tak dużo.

— Gospodarzu! żebyś miał takie lekarstwo, tobym i ja swoją żonę nasycił.

Sędzia: — Macieju jesteście oskarżony żeście pomagali Janowi w kradzieży, czy to prawda?

Oskarżony: — Adyć proszę pana sędziego ja mu się tylko odwdzieczył. On był świadkiem na moim ślubie, to ja mu oddałem przysługę za tamto.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermanna.

Przyjmuje tylko w niedziele
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—1

DO WYNAJĘCIA

sklep z pokojem i kuchnią

ORAZ

Pokój z kuchnią od frontu

Bratkowice № 3. 1—1

Skradziony został jeden weksel na 1000 zł. podpisany in blanco przez Józefa i Marię Anyszewskich.

Weksel nieważny. Zastrzeżenia poczynione. 3—2

Wyszła z druku praktyczna książka

„Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez **Lekarza Weteryn. K. OLSZAŃSKIEGO.**

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysyła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika - hodowcy.

KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dnia 30 sierpnia 1929 r. o godzinie 8 wiecz.
Sobota dnia 31 sierpnia 1929 r. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dnia 1 września 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dnia 2 września 1929 r. o godz. 7.30 w.

SZTANDAROWE ARCYDZIEŁO!!

wykonane przy współudziale najznakomitszych sił artystycznych Francji i Polski.

Miłość i Łzy

SZOPENA

Dramat wielkich uczuć wielkiego człowieka: tęskoty za ojczyzną, wiosennej miłości ku Marji Wodzińskiej, jesiennej namiętności ku George San.

Nad program komedia. Następny program od dnia 7 do 9 września 1929 r.

„SALAMBO” (Córka Hamilkara)

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę dnia 31 sierpnia pocz. o godz. 7 i 9
W niedzielę dnia 1 września pocz. o godz. 5, 7 i 9

GEHENNA ZDRADZONEGO MĘŻA

Potężny dramat erotyczny w 10 aktach.

W rolach głównych:

Agna Petersen-Mozżuchinowa, hr. Agnes Esterhazy oraz H. Stuwe.

Film ilustruje dzieje męża, który dla szczęścia żony zataja istnienie własnej osoby. Piękna treść, wspólna gra i bogata wystawa. Akcja rozgrywa się podczas rozszalałej pożogi wojny w roku 1917.

Nad program farsa w 2-ch aktach.

Zaginęły 2 weksle

jeden na 1000 zł. drugi na 500 zł. podpisane in blanco przez Zygmunta Brzostka. Zastrzeżenia poczynione. Weksle nie ważne. 3—3

LEKCJE MUZYKI (fortepjan)

rozpoczynam z dniem 2 września r.b. E. Szymkowska
Podrzeczna 8. 2—2

Piotrowski Ignacy zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Trafalski Wincenty z Chmielnika gm. Kiernozia, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Grodzisku Mazowieckim. 3—1

Pawłowski Józef zgubił książkę czeladniczą i dyplom wydane przez cech stolarski w Łowiczu. Znalazca proszony jest o złożenie znalezionych dokumentów do Redakcji. 1—1